

Na przekór aurze, czyli zima 2022/2023

Kaprysy pogody dokonań nie powstrzymały.
Zima przeciągnęła się do maja, a jedna
z ciekawszych łańcuchówek, choć w pełni
wiosny, pokonana została zimowo.

W

W minionym sezonie aura nie była łaskawa dla taterników. W grudniu zbyt luźny, niezwiązany śnieg nie pozwalał na podejmowanie trudniejszych wspinaczek. W styczniu bardzo duże ocieplenie zupełnie rozmroziło trawy, a potem gwałtowny przyrost pokrywy śnieżnej spowodował ogłoszenie IV stopnia zagrożenia lawinowego i uniemożliwił jakąkolwiek działalność górską. Luty, z małymi przerwami, znów przyniósł obfite opady. Nieco lepszy okazał się marzec, choć też nie mieliśmy zbyt wielu pogodnych dni. Kwiecień, początkowo ciepły, później raczył nas opadami śniegu i pochmurnymi dniami.

Dolina Suchej Wody Gąsienicowej

Niedosyt zimy wynikający z niesprzyjającej aury ujeli w nazwie swojej nowej drogi Jakub Radziejowski i Rafał Sonda, którzy 17 marca na Zadnim Granacie poprowadzili „Zimę naszej goryczy” (6–). Kuba o drodze: „W piątek, praktycznie już na koniec sezonu zimowego, udało nam się z Rafałem wytyczyć (po części) nową linię na zachodniej ścianie Granatów. Pierwsze cztery wyciągi biegną pomiędzy drogami «47 rocznica» i «Wariantem Patrzykonta» i raczej były dotąd dziewicze. Oferują ciekawe, typowo zimowe wspinanie z kilkoma trudniejszymi miejscami”.

Szóstego stycznia Łukasz Bandrowski, Stanisław Bobak i Zbigniew Gruszka stali się autorami dwóch nowości: „Lwów Atlasu” (M4+) na Buli pod Kotłem Kościelcowym oraz „Kolorowej słodczy” (M4) na Progu Grzędy Kościelcowej.

Dolina Rybiego Potoku

Tutaj warunki nie pokrzyżowały do końca ambitnych planów wspinaczkowych. Dwudziestego dziewiątego grudnia Jan Kuczera, Wadim Jabłoński i Konrad Ociepka w 11,5 godz. w stylu OS pokonali Komin Narożny (8+) na Pośrednim Mięguszuwieckim Szczycie. Relacja Jana: „Wraz z Wadimem i Konradem udajemy się na bardzo rzadko odwiedzaną ścianę w rejonie Morskiego Oka. Jest nią północna ściana Mięguszuwieckiego Szczytu Pośredniego o przewyższeniu około 350–400 metrów.

Udaje nam się przejść zimowo klasycznie drogę formacją opisaną jako Komin Narożny, zlokalizowaną mniej więcej w środku dolnej części ściany. Jest to zarazem pierwsze zimowo klasyczne przejście. Od kolegi dowiedziałem się, że powtórzenia tego komina początkiem lat 90. zimą dokonał zespół Paweł Myszkowski z Barbarą Tarnawską «Matką». Po urobieniu komina zjechali, zostawiając poręczówki. Następnie wrócili na drogę wraz z Andrzejem Kubickim «Rybą», wymalpowali po poręczówkach i próbowali dokończyć drogę do szczytu/grani. Jednak wyciąg przed szczytem/granią nastąpił wycof”.

Trzeciego stycznia Jan Kuczera w zespole z Damianem Granowskim i Tomaszem Klimczakiem podejmują się przejścia łańcuchówki łączącej dwie piękne ściany: Kazalnicy Mięguszuwieckiej z drogą Heinricha i Zawadzkiego (M6+) oraz Mięguszuwieckiego Szczytu Wielkiego z drogą Surdela (M7). Jan o przejściu: „Droga Heinricha – Zawadzkiego oferuje sporo terenu między M5 a M6+. W ścianie zastaliśmy warunki wczesnowiosenne. Z jednej strony mała ilość śniegu ułatwiała wspinanie, z drugiej jednak strony mniejsze kępy traw w ogóle nie trzymały, kruszyzna była spotęgowana, latały kamienie, jeden z nich uszkodził linę. W ciągu 8,5 h od startu w drogę o godz. 16 meldujemy się na szczycie Kazalnicy. Droga Surdela, latem tatrzański standard, zimą naprawdę konkretna, w szczególności jeśli w ścianie zalega bardzo dużo kiepskiego śniegu. Dobre śniegi pojawiły się jedynie na podejściu do Tarasu Sokołowskiego i na ostatnich metrach. W głównym spiętrzeniu dużo czyszczenia i przekopywania. Bardzo dobra znajomość drogi z lata ułatwia jej pokonanie zimą. W zasadzie wyciąg od Pólek Ratowników wyceniliśmy na M7, kolejny, biegnący pod Komin Kiszka, M7, Komin Kiszka z wyjściem płytą w lewo ok. M7, a zacięcie powyżej M6. Od Tarasu Sokołowskiego, gdzie w zasadzie zaczyna się wspinanie, w 7 h robimy drogę. Na szczycie Mięguszuwieckiego Szczytu Wielkiego meldujemy się o 1 w nocy 4 stycznia. Podsumowując, ta łańcuchówka oferuje kawał solidnego zimowego wspinania, a Damianowi i Klimasowi dziękuję za zrealizowanie tego celu. Do trzech razy sztuka!”.

Kazalnica była celem jeszcze kilku innych zespołów. Drogę Łapiński – Paszucha (M7) 29 grudnia w 10 godz. w stylu OS pokonali Michał Czech, Adam Kaniak i Matej Prćin. Dwiećnastego marca w 15 godz. w stylu RP uporali się z nią Andrzej Ficek, Szymon Podosek i Michał Zygmata oraz Łukasz Kołodziej i Maks Parys. W dniach 22–23 marca Tomasz Klimczak i Damian Granowski zmierzili się z drogą Heinrich – Chrobak (VIII–), która zajęła im 18 godz. samego wspinania w stylu zimowo-klasycznym, wycenionego przez nich na M8. Była to druga wizyta na drodze, pierwszą próbę ukłasyzczenia zespół podjął w 2018 r. Zimą 2020 r. próbowali też Michał Czech, Wadim Jabłoński i Jakub Radziejowski. Dwudziestego ósmego lutego 1978 r. Zbigniew Czyżewski i Janusz Kurczab przeszli drogę w 17 godz., pierwszy raz zimą, mimo że w warunkach prawie letnich, używając lekkich butów wspinaczkowych. Dwudziestego siódmego marca 2023 r. drogę Heinrich – Zawadzki (M6+) w 15 godz. do szczytu Kazalnicy (14 wyciągów i ok. 300 m z lotną asekuracją) pokonali Piotr Bosak i Michał Mistela.

Na Wielką Wołową Szczerbinę przez Wołową Galerię Wojciech Karpiel, Krzysztof Korn i Jędrzej Myśliński weszli 3 stycznia nową drogą, którą nazwali „Lewitacja” (M7). Poko-

nuje ona 500 m deniwelacji i liczy 13 wyciągów. Celem interesujących zmagañ był także Kocioł Kazalnicy. Siódmego stycznia Robert Grabia z Izabelą Kopeć przeszli „Sprężynę” (7+) w 8 godz. Jedenastego lutego z „Paradą jedynek” (M6+) w 5 godz. w stylu OS uporali się Andrzej Ficek i Michał Zygmata. Na Wyżnim Czarnostawiańskim Kotle 2 marca Marek Kocvara i Martin Varga, a 6 marca – Szymon Grocholski i Mariusz Madej zmierzili się z „Teksańskim kłinczem” (9–). Szymon o wycenie: „Po pierwszym powtórzeniu Słowacy stwierdzili, że to 10–, i raczej byśmy się do tego przychylali. Jest to drugie powtórzenie drogi w stylu RP. Kluczowy wyciąg padł w 2. próbie”.

Na Niżnich Rysach 16 lutego Jan Świder solo bez asekuracji w 4,5 godz. pokonuje „Zajezdnę Szatana” (III). Jan o przejściu: „Oryginalna droga zaczyna się na Buli pod Rysami (WC IX/47) – według topo Głazka to Prawy Machnik, droga 20. Dół zrobiłem Zachodem Klemensiewicza do Półki Świerza, skąd do Rozdzielnej Kazalnicy, z niej trawers przez Żleb Orłowskiego do oryginalnego początku drogi. Długość drogi ok. 1000 m, deniwelacji 680 m”. Na Czołówce MSW Adam Bielecki i Damian Granowski 4 marca ukłasyznili na M7 drogę Marcina Księżaka „Książęcy raport” (6, A1) w stylu RP. Tamże „Czarne zacięcie” (M7+) pokonali 2 marca Marek Kocvara i Martin Varga w stylu PP, z kolei 7 marca – Szymon Grocholski i Mariusz Madej, a 18 marca, w stylu OS w 7 godz. – Andrzej Ficek, Szymon Podosek i Michał Zygmata. Dwudziestego piątego marca Rostislav Tomanec, Karel Svoboda i Radovan Horecký zjechali na nartach z Małej Rogatej Szczerbiny wariantem wyrównującym zjazd Zachodem Grońskiego (S6–).

Dolina Białej Wody

Dwudziestego szóstego marca Wadim Jabłoński i Maciej Kimel zdobyli Rumanowy Szczyt Rumanowym Korytem (M6+). Wrażenia Wadima: „Wyciąg wyceniony wcześniej przez kolegów na 5+/6 w moim odczuciu osiąga stopień 7/7+ R. *Headwall* [górną część ściany szczytowej, powyżej Wyżniego Rumanowego Przechodu – przyp. aut.] postanawiamy pokonać wariantem Czyża wyprowadzającym wprost na wierzchołek północno-zachodni. Tam okazuje się, że wcale łatwiej nie jest, asekuracja nie rozpieszcza, a śnieg bardziej przeszkadza, niż pomaga. Do tego dochodzą trudności orientacyjne i pokonanie ostatnich 2 wyciągów po ciemku. Na szczycie stajemy o dwudziestej drugiej, po 12 godz. wspinania w załamaniu pogody. Silny wiatr i intensywny opad uniemożliwiają znalezienie drogi zejściowej. Błądzimy pod kopułą szczytową, nie mogąc jakkolwiek patrzeć w dół z powodu lodu i śniegu wpadającego do oczu”. Także 26 marca tuż obok – północno-wschodnim filarem Ganku przez Rynnę Birkenmajera (M5+) – wspinali się Rafał Szmyd i Ewa Woźniak. Wspinaczkę zakończyli na szczycie.

Dolina Jaworowa

Trzydziestego grudnia Paweł Jachymiak i Jan Świder, prawdopodobnie jako pierwszy polski zespół, zmierzili się z drogą Tatarka – Jurečka z 1991 r. na Skrajnej Kołowej Ławce. Jan o szczegółach: „Droga kuluarem pomiędzy drogami WHP 3639 a 3646 o długości ok. 200 m. Wejście z Bździochowej Kotliny kuluarem lodowym o trudności WI3+ do wąskiego

złebu z kilkoma prożkami skalno-lodowymi, w tym dwoma ok. czterometrowymi za V. Po około 100 m teren się wypłaszcza i łatwym polem śnieżnym na przełęczkę”. Czwartego marca Mikołaj Pudo i Tomasz Reinfuss wspinali się na Małej Śnieżnej Turni kombinacją dróg WHP 2898, 2899 i 2900. Dwudziestego szóstego marca na Ryglową Przełęcz „Kominem navratov” (WI4, M5) w 6 godz. weszli Andrzej Ficek, Marcin Iciek i Michał Zygmata. Andrzej o drodze: „Warunki dość dobre, choć ładnie wylodzona była tylko część komina startowego, a śniegi po pierwszej od dłuższego czasu odwilży nie zdążyły się jeszcze związać. Komin na przedostatnim wyciągu bez lodu – mocne M5, ale z bardzo dobrą asekuracją, ostatnia ścianka za to paskudnie krucha. Z powodu późnej pory i nadchodzącego załamania pogody po przejściu drogi wracamy zjazdami – umożliwiają to stanowiska z haków i pętli, które trzeba jednak sprawdzić”. Pierwszego maja Jan Świder solo bez asekuracji wspiął się na Wyżnią Lodową Przełęcz w 3,5 godz. drogą WHP 2852 (III, WI 3+). Jan o warunkach: „Na wszystkich progach lód. Góra pod przełęczą łatwa, płyty przysypane zmrożonym śniegiem”.

Dolina Kieżmarska

Od 11 do 18 grudnia w schronisku przy Zielonym Stawie Kieżmarskim trwało spotkanie wspinaczy z trzech krajów. Polska ekipa liczyła 27 osób, uczestników programu Polski Himalaizm Sportowy i Grupy Młodzieżowej PZA. Słowacki JAMES reprezentowało 12 wspinaczy, a brytyjską organizację Young Alpinist Group – 7, wśród nich Paul Ramsden, czterokrotny laureat Złotych Czekanów. Spotkanie było przede wszystkim okazją do wymiany doświadczeń, nawiązania znajomości i snucia wspólnych planów na nowe wspinaczkowe cele. Pomimo nie najlepszych warunków uczestnikom udało się pokonać łącznie aż 90 dróg, wszystkie w masywie Małego Kieżmarskiego Szczytu. Większość dróg kończono na Niemieckiej Drabinie. Trzeba przy okazji wspomnieć, że na drodze Stanisławskiego wymieniono stanowiska uszkodzone przez lawinę kamienną. Niektóre przeniesiono w nowe miejsca, gdzie istnieje mniejsze prawdopodobieństwo ukrycia się stanowisk pod śniegiem.

Na Pośredniej Złotej Kazalnicy w masywie Małego Kieżmarskiego Szczytu 26 lutego ukłasyzczenia za M9+ drogi Rybička – Šmíd – Svobodová (pierwotnie V, A4) dokonali Dušan Janák „Stoupa” i Pavel Vrtík „Bača”. W roku 2015 z drogą zmierzili się Ondrej Húserka i Gabo Čmárik, którzy pokonali jeden wyciąg klasycznie za M7, a główne trudności – hakowo. Właśnie wtedy polecili ukłasyzczenie drogi Stoupie i Bačy. Ci spróbowali swych sił już w 2018 r., co umożliwiło im w końcu osiągnięcie celu. W 8 godz. w stylu PP pokonali klasycznie 370 m drogi.

Na Złotej Turni 10 marca Jozef Krištoffy i Martin Krasňanský zmierzili się z drogą „La Šarapata” (M7+), której pierwszego ukłasyzczenia dokonał Jan Šofránek.

Dolina Łomnicka

Na Łomnicy 17 stycznia Bartłomiej Stoch-Michna i Wojciech Karpiel w ekspresowym tempie pokonali drogę Motyki (V). Bartek o przejściu: „Alpejskie warunki pozwoliły nam przebyć większość drogi na żywca. Związaliśmy się liną tylko na kluczowym wyciągu w kominie, gdzie było bardzo mało lodu,

Wspinaczka na skałach

Wspinaczka na skałach

Wspinaczka na skałach

Wspinaczka na skałach

a wspinanie raczej mikstowe. Całość drogi do szczytu zajęła nam 3 godz. 10 min”. Dwudziestego dziewiątego stycznia Tomasz Klimczak i Maciej Ostrowski zaatakowali „Biely kút” (V, A1) na tejże ścianie. Wspinaczka, licząca 680 m deniwelacji, trwała 13 godz. (do szczytu) i obejmowała niewielkie obejścia oryginalnej linii. Drogę wspinacze wycenili na M7. Tomek o swoich odczuciach: „Wschodnia ściana Łomnicy to nie tylko popularna i względnie łatwa droga Motyki, ale też wielkie połacie poważnego wspinania w jej prawej części. A przecież podejście pod ścianę to 30 min na nartach od stacji kolejki. Sama ściana jest większa niż Kazalnica, ze skałą dobrej jakości. Podczas wspinania natknęliśmy się tylko na jednego starego haka. Z racji późnego startu (pierwsza kolejka o 8.30) musieliśmy ponad połowę drogi robić po ciemku. Do tego brak dobrego topo wymusił na nas częste rozkminki, gdzie biegnie właściwa linia. Sam przebieg drogi z jej oryginalną wyceną (M5+) to czysty żart. Podążając *stricte* linią wyrysowaną na tatry.nfo.sk, należałoby się spodziewać wyższych trudności niż odnotowane przez nas M7, i to przy skrajnie ryzykownej asekuracji. Dlatego zdecydowaliśmy się na kilka ominieć, zwłaszcza w dolnej i najwyższej części, obok przewinięcia pod okapem”.

Dolina Małej Zimnej Wody

Dwudziestego szóstego marca wspomniana już trójka skialpinistów – Rostislav Tomanec, Karel Svoboda i Radovan Horecký – zjechała z Pośredniej Grani (S5+) Żlebem Stilla. Deniwelacja zjazdu wynosi ponad 800 m ze szczytu do dna doliny.

Dolina Staroleśna

Największą popularnością cieszą się tu stosunkowo łatwe lodospady Veverki i Grosza. Bardziej ambitne zespoły koncentrują swoje siły na dobrze ubezpieczonych drogach na Sławkowskich Basztach i Sławkowskiej Kopie. Dużo rzadziej celem ataku staje się sam Sławkowski Szczyt, którego zdobycie wymaga pokonania ponad kilometra deniwelacji. Dlatego warte odnotowania są przejścia jak to z 4 marca, będące udziałem Jana Dąbczaka i Szymona Szczodraka. Wybrali oni Filar Sawickiego (V), czyste wspinanie zajęło im 12 godz. Wrażenia Szymona: „Na czołówce filara, gdzie przez 6 wyciągów kumulują się trudności drogi, warunki dobre, śniegu bardzo mało (najwięcej w zacięciu na 5. wyciągu, tam trzeba było trochę odśnieżać ryse), trawy trzymały. Najtrudniejszy wyciąg to chyba jeden z najładniejszych, jakie prowadziłem, z dużą różnorodnością terenu. Warto zabrać tam cienkie haki. Filar na pewno godny polecenia!”.

Drugiego marca na nartach z Pośredniej Grani (S5–), depresjami po stronie Doliny Staroleśnej i z przetrawersowaniem do Ciemniastego Żlebu w ¾ jego wysokości, zjechał Grzegorz Folta.

Dolina Mięguszowiecka

Tutaj wszelkie rekordy popularności bije masyw Tępej, czemu sprzyjają bliskość schroniska i duża liczba dróg o różnorodnych trudnościach. Na Galerii Szatana 3 stycznia Miroslav Sim i Ivan Staroň podjęli próbę ukłasycznienia drogi „Stredom stený” (V, A2). Po ukłasycznieniu trudności wycofali się dwa wyciągi przed szczytem, z powodu niezmrzniętych traw i luźnych bloków. Od kolegów ze środowiska taternickiego

dowiedzieli się, że droga miała już swoje ukłasycznienie – w 2007 r., za sprawą Dino Kuráňa i Petra Šofráňki.

Dwudziestego trzeciego stycznia w masywie Kopy Popradzkiej, w jej dolnej części, Ján Svrček i Jana Gimerova wytyczyli trójwyciągową nowość „Vtáci v trni” (M6+).

Na Pośredniej Kończystej 3 marca Filar Dziurawej Turniczki w 7 godz. pokonały równocześnie dwa zespoły: Andrzej Ficek i Szymon Podosek (z wariantem za M6–) oraz Mateusz Herman i Michał Zygmą (M5). Dziewiętnastego marca Marek Radovský i Juraj Švingál z powodzeniem ukończyli swój projekt na Galerii Szatana, tworząc nową, bardzo wymagającą linię o nazwie „Fizjoklinik” (M11). Przejście powiodło się przy trzeciej próbie, choć główne trudności w okapie wspinacze pokonali za pierwszym razem. Nowość ma 150 m długości i zdaniem Marka jest najtrudniejszą drogą w Tatrach, jaką się wspinał.

Dolina Młynicka

Na Ścianie przed Skokiem 14 stycznia Andrzej Ficek i Michał Zygmą pokonali dwie drogi: Svrček – Styk (M5+) w stylu OS w 2,5 godz. i „Covid-19” (M6+) w stylu RP w godzinę. Dwudziestego szóstego lutego Ján Svrček i Vladimír Masný w 3 godz. wytyczyli nową drogę „Valiace sa kamene” (M7).

Dolina Furkotna

Dwudziestego drugiego grudnia Miroslav Sim i Ivan Staroň na Ważeckiej Turni pokonali „Hod cepinom” (M7–).

Dolina Koprowa

Mimo że najdalej położona, Dolina Koprowa cieszyła się nie-małym zainteresowaniem. Już 27 listopada Adam Kaniak i Martin Varga zaatakowali na Zadniej Bednarzowej Ławce drogę Psotka – Zibrin (WC XIV/115; wycena V, M6). W planie mieli jeszcze drogę tychże autorów na Hrubym Wierchu (WC XIV/60), ale nocny opad śniegu uniemożliwił im kontynuowanie łańcuchówki. Wycofali się ze ściany po pokonaniu głównych trudności. Tego samego dnia Miroslav Sim i Ivan Staroň wybrali się na Wyżni Pośredni Wierszyk środkowym filarem (WC XV/54; IV), lub ewentualnie środkową depresją (WC XV/56; IV), jednak z powodu złych warunków weszli drogą Szczepańskiego (WC XV/60; I) na Przybylińską Przełęcz Wyżnią.

Dwudziestego czwartego marca Rostislav Tomanec, Karel Svoboda i Radovan Horecký pokonali 600 m deniwelacji, zjeżdżając na nartach ze Skrajnej Bednarzowej Ławki (S6–) drogą WC XIV/128. Dziewiętnastego marca Ivan Staroň zjechał na nartach ze Szczyrbskiego Szczytu do Doliny Hlińskiej północnym żlebem (S5). Dzień wcześniej na Skrajną Garajową Ławkę przez „Kamzikov žlab” (IV, W14) w 6 godz. dotarli Tadeusz Grzegorzewski i Jan Świder. Było to prawdopodobnie jedno z niewielu przejść zimowych całości drogi – jeśli nie pierwsze, gdyż jej pomysłodawcy, V. Appel i S. Horn, przeszli 12 marca 1976 r. tylko dolną część (WC XIV/158).

Bardzo zróżnicowana zima sprzyjała skialpinistycznym podbojom. Poza wspomnianymi wcześniej trudnymi zjazdami miały miejsce jeszcze dwa dość istotne trawersy Tatr Wysokich. Pierwszy z nich, stosunkowo popularny, ale rzadko pokonywany w jeden dzień, stał się udziałem Kamila Kubika, Michała Dydy i Adriana Jandury. Dwudziestego marca o 3.15 wyszli oni ze schroniska przy Zielonym Stawie Kieżmarskim,

by po 16 godz., łącznie z przerwami na posiłki w schroniskach, dojść przez Tatry do Brzezín. W sumie pokonali ok. 42 km i ponad 4100 m podejść. Kamil o przedsięwzięciu: „Od dawna było to dla mnie marzeniem i celem: przejść całe Tatry Wysokie w ciągu. Pamiętam, jak wiele lat temu koledzy z GOPR ze Szczawnicy – Jacek Żebracki i Szymon Zachwieja zrobili to w pięknym czasie i sportowym stylu. Stało się to dla mnie inspiracją. Kiedyś nie do zrobienia”.

W dniach 21–22 kwietnia Michał Kaźmierczak i Filip Kuźniak – jako pierwsi polscy skialpiniści – przez 30 godz. czasu netto zmagali się z legendarną pętlą Vlada Tatarki, z noclegiem w Schronisku Téryego. Vlado w dniach 26–28 kwietnia 1986 r. swój trawers zaczynał i kończył przy Zielonym Stawie Kieżmarskim. Powiedział wówczas, że wyzwaniem byłoby zrobić całą trasę non stop. Dopiero 9 kwietnia 2020 r. Gabo Šlárko jako pierwszy przeszedł trawers bez przerwy w 20 godz. Dwudziestego szóstego marca 2022 r. Matěj Bernát pokonał pętlę w 16,5 godz., a rozpoczynał i kończył w Schronisku Téryego. Przejście Michała i Filipa przebiegało zgodnie z trasą wymyśloną przez Tatarkę, tyle że oni zaczynali i kończyli w Morskim Oku. Trasa ma ok. 55 km i ponad 6000 m przewyższenia, prowadzi przez 16 przełęczy i 23 doliny. W trakcie swoich zmagañ Michał i Filip wykonali trzy zjazdy na linie.

Piątego maja piękną łańcuchówkę na zakończenie długiej zimy przedsięwzięli Richard Nemec i Matej Prcín, w całości bez asekuracji. Wyruszyli z parkingu u wylotu Doliny Mięguszowieckiej pod Tępą. Szczyt zdobyli kombinacją dróg Mączka – Kiełpiński (III) i Groń – Kijowski (IV). Dalej zeszli na Stwolską Przełęcz i przez Stwolską Ławkę dotarli na Wschodnie Żelazne Wrota. Następnie z górnego piętra Doliny Kaczej wspięli się na Zadni Gerlach drogą Komarnickich (III) – WHP 1620. Warunki w żlebie okazały się znakomite (lód i zmrożony śnieg). Przez Przełęcz Tetmajera Richard i Matej zeszli do Doliny Batyżowieckiej, by zdobyć Kończystą drogą Chałubińskiego (o) – WHP 1520. Stąd przetrawersowali Dolinę Stwolską z powrotem do Tępej, skąd udali się na Przełęcz pod Osterwą i wreszcie na parking, do punktu wyjścia. Całość „kardio spacerku w stylu *fast & light*”, jak to nazwali, miała ok. 20 km długości oraz 2500 m deniwelacji, z czego 1500 m w terenie wspinaczkowym.

...

Podsumowując, łatwo zauważyć, że zimowe łańcuchówki zyskują znacznie większą wartość niż letnie. Wciąż są bardzo nieliczne i stają się łupem doświadczonych taterników. Także duże ściany nie cieszą się popularnością – wymagają bowiem zgrania zespołu i szybkiego operowania sprzętem lub solowego wspinania bez asekuracji, znacznie przyspieszającego pokonywanie urwisk. Wciąż popularne są ukłasycznienia autorstwa taterników ze sportowym zacięciem. Przyjęte w środowisku określenie „zimowo klasycznie” jest zarezerwowane dla wspinaczki w rakach i z dziabami. Czy jednak zimowe przejścia bez sztucznych ułatwień, choćby i w pantofelkach, nie mogą być również uznawane za zimowe ukłasycznienia?

Licznych przejść doczekały się drogi w rejonie Kotła Kościelcowego i Buli pod Bańdziochem. Stosunkowo bliskie i łatwo dostępne, z dużym wyborem trudności, cieszą się powodzeniem przy słabych warunkach i wśród mniej

doświadczonych zespołów. Najwartościowszych tatrzańskich podbojów dokonuje wciąż ta sama grupa osób. Pewne nazwiska ustawicznie powracają. Może to wskazywać nie tylko na potrzebę doświadczenia, gdy idzie o zimowe osiągnięcia, ale także na fakt, że zimowe taternictwo jest sportem elitarnym, wymagającym szczególnego umiłowania zimna.

Bardzo dobrym i godnym powtarzania przedsięwzięciem są zimowe obozy organizowane wspólnie ze słowackimi taternikami, sprzyjające pogłębianiu informacji o drogach – zwłaszcza tych po południowej stronie Tatr. Z początkiem marca w Morskim Oku gościła kadra wspinaczkowa JAMES, którą zasilali polscy wspinacze. W środowisku wciąż brakuje wiedzy, szczególnie o ukłasycznieniach wielu zimowych dróg. Nawet w dobrze zintegrowanej społeczności słowackich taterników zdarza się, że nie wszyscy znają osiągnięcia kolegów. Zachęcam przy okazji do korzystania ze strony Tatry Przejścia i wpisywania tam nawet starszych dokonań, bo to najłatwiejszy sposób na kompleksowe ujęcie informacji o drogach i ścianach. Strona służy nade wszystko taternikom i gromadzi wiedzę o historii zdobywania urwisk, ale też jest zapisem wspinaczkowego rozwoju poszczególnych osób.

Opracowując to podsumowanie, pozyskiwałem informacje z różnych portali i serwisów: Instagram, Facebook, lezec.cz, tatry.cz, james.sk, hkmanin.sk, tatry.przejscia.pl, wspinanie.pl, drytooling.com.pl, climber.com.pl. Dziękuję polskim i słowackim kolegom za szczegóły przejść i odpowiedzi na moje pytania, wszystkim wpisującym się do ElKaPa, a także Grzegorzowi Folcie za pomoc w prowadzeniu strony i merytoryczne uwagi. ¶

Z taternickim pozdrowieniem –

Adam Śmiałkowski

www.tatry.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg!